

„...Obie Artystki – malarka i poetka - wypatrują śladów ludzi którzy tam mieszkali, przywołują dawne obrazy, powracają do opowiedzianych historii w przekonaniu, że być może nie wszystko zostało odczytane, zobaczone i zamknięte...

Być może te niedomknięte historie krążą jak widma. A zawarte porozumienie słowa i obrazu pozwoli je wzmocnić, dopełnić i domknąć dając równocześnie nową wartość...”

Janina Hobgarska

„...Beide Künstlerinnen – Malerin und Dichterin – suchen nach Spuren der Menschen, die dort lebten, rufen alte Bilder wach, kommen zu erzählten Geschichten zurück, in der Überzeugung, dass vielleicht nicht alles abgelesen, gesehen und abgeschlossen wurde...Vielleicht kreisen diese nicht abgeschlossenen Geschichten wie Geister und die abgeschlossene Einigung zwischen Wort und Bild lässt sie stärken, vervollständigen und schließen und verleiht ihnen auf diese Art und Weise einen neuen Wert...”

Janina Hobgarska

DZIEDZICTWO BUDNIK - TESTAMENT KAMIENI

Das Vermächtnis von Forstlangwasser – den letzten Willen der Steine

Teresa Kępowicz

MALARSTWO GEMÄLDE

Anna Kadłubowska Pilich

POEZJA LYRIK



Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz ze środków budżetu państwa w ramach Funduszu Małych Projektów Interreg Polska - Saksonia

2014-2022

DZIEDZICTWO BUDNIK -TESTAMENT KAMIENI

Das Vermächtnis von Forstlangwasser – der letzte Wille der Steine

Teresa Kępowicz - **MAJARSTWO**, GEMALDE

Anna Kadłubowska Pilich - **POEZJA**, LYRIK

Egzemplarz bezpłatny

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy.
Przedstawione poglądy nie muszą odzwierciedlać oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.



Jesteśmy artystycznym tandemem narodzonym z przypadku (tak przynajmniej myślałyśmy na początku), czerpiącym siłę, inspirację i radość z miłości do Karkonoszy. Im dłużej się jednak znamy, tym bardziej pewne jesteśmy, że nic nie dzieje się przypadkiem, bo tego spotkania uniknąć się po prostu nie dało. Było nam pisane... kto wie, może w gwiazdach, chmurach, a może na kamieniach przy Tabaczanej Ścieżce...

W naszej historii, na początku był OBRAZ – kształty i kolory zaklęte na płótnach artystki, wypełniających wnętrza Muzeum Papiernictwa z Dusznikach Zdroju, które na szkolnej wycieczce zachwyciły nauczycielkę języka polskiego. Na pierwsze SŁOWA przyszło nam czekać 10 lat...

Dziś wers, kształt dmuchawca, jaśniejszy odcień brązu, konstrukcja stylistycznych figur, faktura farby na podobrazu jest spoiną, która wypełnia to co „niedomalowane” w malarstwie lub „niedopowiedziane” w poezji...

Wspólnie tworzymy naszą wizję świata, który był i został nam dany. Odczytujemy to swoiste dziedzictwo na nowo, po swojemu... Dziedzictwo Budnik – testament kamieni...

Teresa i Anna

Wir sind ein künstlerisches Tandem, das per Zufall entstanden ist. So dachten wir mindestens am Anfang. Unsere Liebe an das Riesengebirge ist unsere Inspiration, Kraftquelle und Freude. Je länger wir uns, kennen, desto sicherer sind wir, dass nichts zufällig passiert, weil unser Treffen einfach unvermeidbar war. Es war uns vorherbestimmt. Wer weiß wo: In den Sternen, Wolken oder Steinen am Tabaksteig?

In unserer Geschichte gab es am Anfang das BILD – Formen und Farben, die auf den Bildern der Künstlerin verzaubert waren, die die Innenräume des Museums für Papierherstellung in Duszniki Zdrój füllten und die die Polnischlehrerin auf einer Schulreise begeisterten. Auf erste WORTE mussten wir zehn Jahre warten...

Heute ist der Vers, die Form der Pustebblume, der hellere Branton, die Konstruktion der stilistischen Figuren, die Textur der Farbe auf der Leinwand eine Fuge, die das ausfüllt, was in der Malerei nicht genug ausgemalt oder in der Poesie nicht genug ausgesprochen ist...

Gemeinsam schaffen wir unsere Vision von der Welt, die es gab und die uns gegeben wurde. Wir lesen dieses seltsame Vermächtnis auf unsere eigene Art und Weise neu... Das Vermächtnis von Forstlangwasser – den letzten Willen der Steine.

Teresa und Anna



ANNA KADŁUBOWSKA PILICH

Urodzona w 1977 roku, studiowała na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1996-2001. Lubi przyglądać się światu, uśmiechać do ludzi, przytulać swoje dzieci, dotykać kamieni... Kiedyś poważnie myślała o muzyce, jednak życie zawodowe związała ze szkołą. W swojej pracy ceni nieustanne podążanie za młodymi ludźmi, dzięki czemu nie ma czasu na myślenie o starości. Życie to dla niej spektakl małych przyjemności, z których rodzi się radość istnienia. W poezji najbardziej interesuje ją to, co niedopowiedziane, zawieszane między słowami...

Sie wurde 1977 geboren. In den Jahren 1996–2001 studierte sie an der Fakultät für Polonistik der Universität zu Wrocław. Sie mag sich die Welt anschauen, Menschen anlächeln, mit ihren Kindern schmusen, Steine anfassen... Früher dachte sie intensiv an Musik, aber ihr professionelles Leben verband sie mit der Schule. In dieser Arbeit fasziniert sie das ständige Folgen den jungen Menschen. Dadurch hat sie keine Zeit, um an das Alter zu denken. Das Leben ist für sie ein Theaterstück von kleinen Freuden, aus denen die Lebensfreude besteht. In der Poesie interessiert sie am meisten das, was nicht ausgesprochen wird und zwischen den Worten aufgehängt ist.

TERESA KĘPOWICZ

Urodzona w 1954 roku, studiowała na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu w latach 1979-1984. Sercem i ciałem związana z Karkonoszami. Tu tworzy i szuka kolejnych inspiracji. Artystka wielu talentów i pasji, która gdyby nie wybrała malarstwa, prawdopodobnie byłaby świetnym geologiem, ogrodnikiem lub... archeologiem. Zapisuje językiem sztuki to, co w naturze najbardziej ulotne i nieuchwytnie. Czyni to w sposób unikalny, tworząc swój oryginalny, charakterystyczny styl.

Sie wurde 1954 geboren und studierte an der Fakultät für Innenarchitektur und Industriedesign der Kunstakademie in Wrocław in den Jahren 1979–1984. Mit ihrem ganzen Herzen (und Körper) ist sie an das Riesengebirge gebunden. Hier schafft und sucht sie weitere Inspiration. Eine Künstlerin mit vielen Talenten und Leidenschaften, die, wenn sie sich nicht für Malerei entschieden hätte, wahrscheinlich eine herausragende Geologin, Gärtnerin oder... Archäologin geworden wäre. Sie schreibt in der Sprache der Kunst das auf, was in der Natur am meisten flüchtig und unbestimmbar ist. Sie tut dies auf eine einzigartige Weise, indem sie ihren originellen, unverwechselbaren Stil kreiert.

JANINA HOBGARSKA

luty 2020

Wydawać by się mogło, że Karkonosze z przyległościami zostały już rozpoznane, opisane i nie ma w nich żadnych tajemnic. W sensie geograficznym zapewne tak jest, lecz jeśli weźmiemy pod uwagę kategorie historyczne i społeczne to zaczynają się pojawiać wątpliwości. Jest bowiem w tym regionie co najmniej kilka miejscowości, które zrzędzeniem rozmaitych okoliczności doznały dramatycznych przemian i dzisiaj ich identyfikacja nie jest oczywista. Jako przykład posłużyć może Miedzianka i mniej znane Budniki.

Czym są Budniki? To dawna miejscowość, która znikła już z mapy geograficznej Kotliny Jeleniogórskiej. Górską osadę o początkach związanych z wojną trzydziestoletnią, kiedy to uciekająca przed nią ludność szukała schronienia właśnie tutaj. Budniki niegdyś leżące w dobrach Schaffgotschów z Cieplic administracyjnie należały do gminy górskiej Budziska z siedzibą w dzisiejszym Karpaczu Górnym. Położone były pomiędzy Kowarami a Karpaczem, na trasie z Kowar na Śnieżkę. Ludność utrzymywała się tu z hodowli bydła, wyrobu serów i prac leśnych. Nierzadkie były też przypadki kłusownictwa i przemyt, który na większą skalę rozwinął się na początku XIX wieku. Nazwa Tabaczana Ścieżka, jak pisze Ivo Łaborewicz, bierze swój początek od szmuglowanego towaru z Austrii do Prus. Historia Budnik przedwojenna i powojenna, jest wciąż tajemnicza. Ciężki teren, trudne warunki życia, to była codzienność stałych mieszkańców. Stąd ich liczba była zawsze niewielka. W 1950 roku, gdy rozpoczęto tutaj poszukiwania rud uranu, cała miejscowość „wymarła” stając się tylko osobliwym miejscem pogrążonym w cieniu okolicznych gór przez 113 dni w roku.

Dzisiaj trafić tu mogą ci, których przywiedzie chęć uczestnictwa w tradycyjnych obchodach pożegnania (22 listopada) lub powitania (15 marca) słońca, poszukiwacze śladów historii regionu lub zwykli turyści. Zobaczą mroczny kamienny wąwóz, tarasy do budynków zrujnowanej osady, kamień z wrytymi literami, podpory dawnego mostu i drzewa inne od leśnych.

Świat opisany przez byłych mieszkańców dawno nie istnieje. Ale ta przestrzeń uruchamia wyobraźnię. Specyficzna aura sprzyja rozmyśleniom. Te zaś wręcz domagają się nadania im kształtu metafory. Stają się punktem wyjścia do opowieści o przemijaniu i pamięci. Są inspiracją dla sztuki. Wydaje się, że tylko język sztuki posiada odpowiednie instrumentarium dla oddania tego, czym nasycony jest ten tajemniczy zakątek.

Budniki to miejsce wypraw Teresy Kępowicz, artystki od urodzenia związanej z Karpaczem. Od dzieciństwa ogląda te same widoki, co poprzedni mieszkańcy tej okolicy. Malarka postrzega tę przestrzeń całościowo, uwzględniając w niej nie tylko piękno górskiej natury, lecz również bogac-

two i złożoność historii tego miejsca. Obserwuje. Widzi to, czego inni nie zauważają. Nie chce burzyć zastanego porządku świata, ale chce nam coś ważnego o nim powiedzieć. I przekłada to, co zostało zauważone, w sobie właściwy sposób, na materię malarską.

Jej obrazy – wizje nie wyostają rzeczywistości, utkane z metafizycznych refleksji, budują kontekst dla poezji. Malarkę i poetkę Annę Pilich łączy bliskie porozumienie, wspólnota odczuwania i wzajemne inspiracje. Słowo i obraz mówią o tym samym. Dotykają innych strun naszej wrażliwości, ale grają tę samą melodię. Cichą, refleksyjną i głęboko zapadającą w pamięć.

Wyrazistym przykładem takiego przedstawienia jest **Elegia o nieobecnych**. Odchodzącą niewielką grupę ludzi, widzimy już z dużego dystansu. Może z oddali przestrzennej, może czasowej a może jako senne widziadło. Żegna ich drzewo. Wierny towarzysz ludzkiego losu, w każdym miejscu świata. Drzewo okaleczone, rozdarte i odsłonięte na kolejne dramaty. Samotne.

I jest w tym przedstawieniu głęboka myśl. My ludzie jesteśmy jak drzewa. Jak drzewa w lesie, połączone sąsiedztwem, wsparciem gałęzi, bliskością korzeni, my także żyjemy w zbiorowości. I podobnie jak drzewa czerpiemy siłę z korzeni. Z nich idą kanały przepływu informacji i wiedza o nieznanym nam świecie. Rozlokowane na wielu piętrach, od podziemi do widocznej powierzchni, kodują naszą historię. Artystka pokazuje nam te piętra w formie pięknie namalowanych barwnych płaszczyzn. Zachęca nas, abyśmy nie zapominali o korzeniach i nie tracili umiejętności porozumiewania się z naturą, czytania jej znaków, obserwacji śladów i zachowania odwiecznej bliskości. Oddalanie się od drzewa ma tu więc charakter uniwersalnego przesłania. Chociaż symboliczna scena odchodzenia z miejsca zamieszkania i towarzyszące jej pożegnanie „szelestem liści” jest równie poruszająca jak i osadzona w realiach.

Artystka posługuje się figurą drzewa także w innych pracach tego cyklu. Obraz **Ostatnie dziecko** przedstawia je jako zasobnik pamięci. Patrzymy na życie z dystansu. Na historię jako przeszłość, której wyobrażenia budują teraźniejszość i zasilają wątki narracyjne. Ludzie fizycznie odchodzą, razem z nimi ich indywidualne opowieści, ale w drzewach zostaje po nich ślad, rodzaj skumulowanej energii. Silny znak jakim jest zdjęcie dziewczynki z kokardką i zapewne jej matki jest wpisany w drzewo razem z wierszem Anny Pilich. Ten artystyczny zabieg poszerza gamę środków wyrazu i choć może wydawać się ryzykowny ze względu na wielość i zagęszczenie elementów obrazowych, to jednak Teresa Kępowicz zdołała zachować balans równoważąc realne z objawionym. Zatrzymała widza, niejako zmuszając do uważnego odczytania malarskiego i narracyjnego sensu. Potrafiła tym gestem uruchomić dodatkowe bodźce w wyobraźni odbiorcy. I nie jest istotne, co jest ich źródłem — słowo czy obraz. Istnieje mocny przekaz wizualny, gdzie te elementy się wzajemnie przenikają, każdy z nich dopełnia całość i wydaje się być na swoim miejscu. Wszystko jest zobaczone i usłyszane. Opowieść o końcu pewnej epoki po której „...nic już nie będzie takie samo...”, jak pisze poetka, przechodzi do obrazu drzew jako figur trwających w oczekiwaniu.

Tęsknota drzewa i **Nowy początek** zdają się mówić nam, że nic nie jest nam dane raz na zawsze i nie trzeba trzymać się dawnych form życia zbiorowego. Akceptacja odwiecznego ruchu, przemian w sferze myśli i realnego świata to otwarcie na nowe. Drzewa jak pokazują wizerunki Kępowicz, są już na to gotowe. Czekają na impuls, aby przywitać nowych przybyszów, wypuścić listki i zakwitnąć. Pozostaje nam zaufać przyrodzie.

Kolejne przedstawienia roztaczają przed nami świat niepokojący i magiczny równocześnie. Dziełem, które w dojmujący sposób oddaje kwintesencję pejzażu opuszczonej osady jest **Strażniczka kamieni**. Drzewo, kamienie i okno ludzkiego domu tworzą za pomocą prostych środków przejmujący i symboliczny w swojej wymowie przekaz. Pozornie zwykłe spotkanie z rzeczywistym lub potencjalnie istniejącym miejscem niesie duży ładunek emocjonalny i daje zapis znaków do czytania następnych stron tej malarsko-poetyckiej księgi. Kamienie są takimi znakami.

Z nich Autorka tworzy ścieżki, schody, elementy nieistniejących budowli architektonicznych czy konstrukcje ścian, w których lokuje tajemne przejścia. Utracone miejsca powracają w obrazach. Są zbiorem cytatów, wspomnień, zapisów emocji innych ludzi. Wszegogarniająca cisza niemal dźwięczy w zimowym krajobrazie z szynami zanurzonymi w nastrojowy widok i urywającymi się nagle w przestrzeni. Droga donikąd (**Droga zapomnienia**), buty wędrowca (**Wehikuł czasu**) zawieszony nad drzewami, przypominają o odchodzeniach i powrotach, trwałości śladów ludzkiej obecności, a jednocześnie o jej kruchości.

Peregrinus może posłużyć za przykład zachęcający do kontemplacji nad omawianym wątkiem. Kamienne schody prowadzące gdzieś w górę ku bliżej nieokreślonemu celowi kojarzą się z wędrówką jako symbolem ludzkiego losu. Wydają się być rodzajem bezpiecznej ścieżki. Przypominają o finale wszelkich ludzkich namiętności i zmagania. A jednocześnie jest w nich jakiś rodzaj tajemnego porozumienia sił Natury przychylniej ludzkim dążeniom. Są jakby tłem do wydarzeń. Ten motyw jest obecny w kolejnych odsłonach malarstwa Kępowicz. W jednych czytamy go bezpośrednio - w innych jest lekko zawoalowany. Jak w **Prostokącie powietrza**, gdzie w polu łopianów zatrzymane światło kieruje nas do otwartego wejścia. Dokąd to wejście prowadzi? Do zadumy nad tym, co minione, czy zachęty do pielęgnowania nadziei, że wchodzimy w nową przestrzeń przemienności światła i mroku, radości i smutku? Jest szczeliną czasu wpuszczającą echa dawnych zdarzeń, czy pustym miejscem po radości? Tę pustkę Teresa Kępowicz wypełnia poezją Anny Pilich. Być może w niej jest klucz. Widok rzeczywistości rozmazuje się, zostają znaki zapytania i niezwykła atmosfera. Niepokój i nieoczywistość.

Sceneria niemal filmowa, kojarząca się z podróżą do Strefy, jak w filmie *Stalker* A. Tarkowskiego. W tę kamienną realność, pięknie pokazaną przez obraz **Pora światła** wchodzi jasność, rozprasza mrok i rozświetla jej półprzeźroczyste warstwy. Materia określającej się formy z jej barwami, płaszczyzną, pasmami, punktami lśnienia staje się w tym samym stopniu przestrzenią wizualną, co magiczną. Kamienie - świadkowie historii, kumulują czas. Budzone z uśpienia promieniami słońca ujawniają zapisane powieści.

Światło je ożywia i daje dostęp do zgromadzonych zasobów. Teraźniejszość znika, zanurzamy się w czasoprzestrzeni. Stajemy na granicy światów. Czujemy, że jesteśmy z tego i nie z tego czasu. Możemy przemieszczać się w nim bez lęku i nadpisywać kolejne warstwy historii tego miejsca. Pora mroku się skończy i przyjdzie pora światła.

Ponadczasowy wymiar przyrody z boskim i ludzkim pierwiastkiem oddaje obraz **Epitafium**. Poddani prawom Natury, przejmujemy jej normy, sieci połączeń, jej alfabet "... oko nie znajdzie litery..." mówi poetka, a malarka w centralnym polu przedstawienia umieszcza słowa "... Liścia zawiązką z martwych powstają. Liścia podmuchem przemijam...". Nastrój, koloryt, aura tej pracy przywołuje utratę wiary i poszukiwanie nadziei. Jest ilustracją do pustki przepelnionej emocjami. Poetycko-malarski

głos pozwala dostrzec siłę życia ukrytego w tych przedstawieniach, a równocześnie zakorzenienia w przyrodzie. Znakomicie ilustruje ten wątek także **Kołysanka**, gdzie maleńkie, ludzkie życie zestawione z majestatyczną górą i nadchodzącą burzą nie wydaje się zagrożone. Mimo widocznej bezbronności wierzymy, że jest bezpieczne. Góra je ochroni.

Piękno natury jest wszegogarniające. Przeważa nad potencjalnym niebezpieczeństwem. Czujemy to patrząc na obraz i ulegamy urokowi dynamicznej siły przesuwającej światło z górnych partii kompozycji płótna, podzielonego na partię ciemną i jasną, obie kipiące ekspresją i kolorem.

Ta opowieść nie byłaby pełna, gdyby zabrakło w niej ludzi w ich fizycznej postaci. Choć są obecni prawie w każdym dziele w rozmaity, często widmowy sposób, to w kilku pracach artystka poświęca im szczególną uwagę. W nostalgicznym świecie **Talizmanu** główne miejsce zajmują dwie dziewczynki, którym oparcie daje drzewo. Centralnie usytuowane, z wtopionym w swoje wnętrze tekstem poetyckim jest osią kompozycyjną, tej i innych prac oraz powtarzalnym elementem zestawu. Artystka zaświadcza po raz kolejny o sile związków ludzi i drzew. Mam wrażenie, że chce również złożyć pokłon ceniom przodków. Uwagę widza przykuwa dziecięca zabawka, którą można dostrzec także w obrazie **Antidotum**. Ten tytułowy talizman - zapewne towarzysz codzienności dziecka - służy tu za nośnik pamięci i emocjonalny łącznik pokoleń.

Obie Artystki – malarka i poetka wypatrują śladów ludzi, którzy tam mieszkali, przywołują dawne obrazy, powracają do opowiedzianych historii w przekonaniu, że być może nie wszystko zostało odczytane, zobaczone i zamknięte...Być może te niedomknięte historie krążą jak widma. A zawarte porozumienie słowa i obrazu pozwoli je wzmocnić, dopełnić i domknąć, dając równocześnie nową wartość. Obie autorki lokują tu swoje uczucia, potrafią je rejestrować i budować z nich wiarygodne poetyckie raporty. Pamięć miejsca wiąże się bowiem z poczuciem osobistej odpowiedzialności, dziedziczeniem miejsc i całym obciążeniem tego, co się w nich wydarzyło.

Pisze o tym Marek Wasilewski, w kontekście Miedzianki, nazywając te procesy rekonstrukcją pamięci przy pomocy sztuki. Teresa Kępowicz odnajduje tę pamięć na swój własny użytek podążając za przecuciem, skojarzeniem czy słowem. Przekierowuje wektory w stronę nadrzeczywistości. Nie próbuje dokonać wyboru między tym, co obiektywne i realne, a tym co objawione i ukryte. Nadaje im równoprawność. To jest charakterystyczna cecha całej twórczości Artystki. Elementy symboliczne widoczne w obrazowanej rzeczywistości, nawiązania do romantycznego wątku kultu sił Natury, nadrealizm - nadają jej twórczości własny styl i rozpoznawalność.

W omawianym zestawie, z dużym wyczuciem, kontynuuje swój oniryczny zapis nieistniejących fragmentów karkonoskiego pejzażu. Zapis ujednoczony strukturą obrazów, szlachetną, monochromatyczną, w większości ciepłą gamą kolorów. Przemyślane kompozycje, kolor podporządkowany myśli, warsztatowy kunszt i temat, który jest silnym spoiwem to najkrótszy opis jej malarskiej wypowiedzi.

Teresa Kępowicz właściwie maluje fikcję, ale fikcję przeżyta, przepuszczoną przez filtr własnego doświadczenia. Ten sposób tworzącego widzenia rzeczywistości Olga Tokarczuk nazywa czułością, mówiła o tym w swojej noblowskiej przemowie "...czułość jest bowiem sztuką uosabiania, współodczuwania, a więc nieustannego odnajdywania podobieństw. (...) Czułość personalizuje to wszystko, do czego się odnosi, pozwala dać głos, dać przestrzeń i czas zaistnienia, i ekspresji..."

Talizman, butelki znalezione w Budnikach i postawione na parapecie okna pracowni artystki

(**Antidotum**), odsłonięta firanka dająca możliwość zobaczenia więcej (**Apostrofa do firanki**) zaczyna swoje opowieści, a nasz umysł je chłonie i rozwija.

Jej dzieła pomagają zobaczyć, poczuć, zrozumieć to, co istotne w kulturowym krajobrazie Dolnego Śląska. Realne obrazy zostały już wyparte z czasu i miejsc im przynależnych, ale zajęły je obrazy wykreowane. I to one przejmują coraz częściej miejsce w pamięci.

Es könnte scheinen, dass das Riesengebirge und seine Umgebung bereits erforscht und beschrieben wurde und keine Geheimnisse mehr birgt. Geografisch gesehen ist es bestimmt so, aber wenn wir historische und gesellschaftliche Aspekte in Acht nehmen, kommen Zweifel auf. Es gibt in der Region mindestens einige Orte, die infolge unterschiedlicher Begebenheiten dramatischen Veränderungen unterlagen und ihre Identifizierung heute nicht mehr eindeutig ist. Als Beispiele können Miedzianka (Kupferberg) und weniger bekanntes Budniki (Forstlangwasser) genannt werden.

Was war Forstlangwasser? Der alte Ort ist von der Landkarte des Hirschberger Tals verschwunden. Es war eine Bergsiedlung, die während des Dreißigjährigen Kriegs entstanden ist, als Menschen hier Zuflucht suchten. Das Dorf lag in den Gütern von Familie Schaffgotsch aus Warmbrunn. Administrativ war es ein Teil der Gemeinde Gebirgsbauden mit Sitz in Brückenberg. Es lag zwischen Schmieberg und Krummhübel, auf dem Weg auf die Schneekoppe. Die Einnahmequellen waren Viehzucht, Käseherstellung und Forstarbeiten. Nicht selten waren Wildjagd und Schmuggel, die sich Anfang 19. Jh. entwickelt hat. Wie Ivo Łaborewicz schreibt, ist der Name des Tabaksteigs auf die aus Österreich nach Preußen geschmuggelte Ware zurückzuführen. Die Vor- und Nachkriegsgeschichte von Budniki ist nach wie vor geheimnisvoll. Schwieriges Gelände und schwere Lebensbedingungen gestalteten den Alltag der Einwohner. Deswegen auch ist ihre Zahl nie größer geworden. 1950, als die Suche nach Uranerz aufgenommen wurde, starb die Siedlung aus und wurde zu einem ungewöhnlichen Ort im Schatten des Gebirges: 113 Tage im Jahr kommt hier kein Sonnenschein.

Heute kommen hierher alle, die an traditionellen Feierlichkeiten teilnehmen: am 26. November wird die Sonne verabschiedet, am 15. März begrüßt. Außerdem ist der Ort für jene interessant, die Spuren der Geschichte suchen und für Touristen. Sie treffen auf eine düstere Steinschlucht, Terrassen der Gebäude in der ruinierten Siedlung, einen Stein mit gemeißelten Buchstaben, Pfeiler der alten Brücke und Bäume, die in Wäldern nicht wachsen.

Die von ehemaligen Einwohnern beschriebene Welt existiert lange nicht mehr. Aber der Raum bewegt die Phantasie. Die spezifische Aura begünstigt Überlegungen. Diese fordern auf, in eine Metapher umgestaltet zu werden. Sie werden zum Ausgangspunkt einer Erzählung über Vergänglichkeit und Erinnerung. Sie sind Inspiration für Kunst. Es scheint, dass nur die Kunstsprache über entsprechende Instrumente zur Wiedergabe dessen verfügt, womit diese geheimnisvolle Ecke gesättigt ist.

Budniki ist das Ziel von Teresa Kępowicz, einer Künstlerin, die von Geburt an mit Karpacz verbunden ist. Von Kindheit an schaut sie sich die gleichen Aussichten an wie ehemalige Einwohner der Umgebung. Die Malerin betrachtet den Raum als Ganzes und berücksichtigt dabei nicht nur die Schönheit der Natur, sondern auch den Reichtum und Komplexität der Geschichte des Ortes. Sie beobachtet. Sie sieht das, was den anderen entgeht. Sie will die Weltordnung nicht stören, sondern uns

etwas wichtiges darüber erzählen. Sie übersetzt das Beobachtete in die eigene Sprache der Malerei.

Ihre Visionsbilder schärfen nicht die Wirklichkeit, sondern, aus metaphysischer Reflexion gewoben, bauen den Kontext für die Poesie. Die Malerin und die Dichterin Anna Pilich verbindet eine Verständigung, die Gemeinsamkeit des Fühlens und gegenseitige Inspiration. Das Bild und das Wort erzählen über das Gleiche. Sie berühren unterschiedliche Saiten unserer Sensibilität, aber spielen die gleiche ruhige, nachdenkliche und tief einprägsame Melodie.

Ein prägnantes Beispiel einer solchen Darstellung ist **Die Elegie über Abwesende**. Eine kleine Gruppe der abgehenden Menschen sehen wir von einer schon großen Entfernung. Vielleicht ist der Charakter der Entfernung zeitlich, vielleicht räumlich, vielleicht ist die Gruppe eine Traumvision. Sie wird vom Baum verabschiedet, dem treuen Begleiter des menschlichen Schicksals in jeder Weltecke. Der Baum ist verletzt, gespalten und für nächste Dramen anfällig. Einsam.

In der Darstellung gibt es einen tiefen Gedanken. Wir Menschen sind wie Bäume. Wie Bäume im Wald sind wir mit unseren Nachbarn verbunden. Unsere Zweige unterstützen sich, die Wurzeln verschlagen sich, auch wir leben in einer Gemeinschaft. Genauso wie Bäume schöpfen wir Kraft aus unseren Wurzeln. In ihnen fangen Kanäle an, in denen die Information und unser Wissen über unbekannte Welten fließen. Auf mehreren Ebenen untergebracht, vom Untergrund zur sichtbaren Oberfläche, kodieren sie unsere Geschichte. Die Künstlerin zeigt uns diese Stockwerke in Form von schön gemalten farbigen Flächen. Sie spornt uns an, unsere Wurzeln nicht zu vergessen und unsere Fähigkeit zu behalten, mit der Natur zu kommunizieren, ihre Zeichen zu lesen, Spuren zu beobachten und die uralte Nähe aufrechtzuerhalten. Die wachsende Entfernung vom Baum ist hier also eine universelle Botschaft. Die symbolische Szene des Verlassens der Heimat, bei dem der einzige Abschied das Rascheln der Blätter ist, ist genauso rührend wie realistisch.

Die Künstlerin nutzt die Figur des Baums auch in anderen Werken dieses Zyklus. Das Bild **Letztes Kind** stellt ihn als einen Erinnerungsträger dar. Wir betrachten unser Leben aus der Distanz. Die Geschichte sehen wir als Vergangenheit, deren Vorstellungen unsere Gegenwart schaffen und Erzählungsstränge speisen. Die Menschen gehen, mit ihnen gehen ihre individuellen Erzählungen, aber in den Bäumen bleibt ihre Spur, eine Art kumulierte Energie. Ein starkes Zeichen ist das Foto des Mädchens mit Schleife und höchstwahrscheinlich ihrer Mutter, das mit dem Gedicht von Anna Pilich in den Baum eingeschrieben ist. Dieser künstlerische Trick erweitert die Bandbreite der Ausdrucksmöglichkeiten, und obwohl er aufgrund der Vielzahl und Dichte der Bildelemente riskant erscheinen mag, ist es Teresa Kępowicz gelungen, die Balance zwischen dem Realen und dem Offenbaren zu halten. Sie hat den Beobachter angehalten, zwang ihn gewissermaßen zum Ablesen des malerischen und erzählerischen Sinns. Sie war imstande, mit dieser Geste zusätzliche Bilder in der Phantasie des Empfängers zu bewegen. Es ist nicht wichtig, was ihre Quelle ist: Wort oder Bild. Es gibt eine starke visuelle Botschaft, in der sich diese Elemente durchdringen. Jedes von ihnen vervollständigt das Ganze und scheint an seinem Platz zu sein. Alles ist gesehen und gehört worden.

Erzählung über das Ende einer Epoche, nach der „... nichts mehr so bleibt wie es früher war...“, wie die Dichterin schreibt. Dann übergeht sie zum Bild der Bäume, die als wartende Figuren dargestellt werden.

Sehnsucht des Baums und **Ein neuer Anfang** scheinen uns zu sagen, dass uns nichts für

immer gegeben wird und dass wir nicht gezwungen sind, uns an alte Formen des gemeinschaftlichen Lebens halten zu müssen. Die Akzeptanz für die ewige Bewegung, Veränderungen in der Sphäre der Gedanken und der realen Welt ist die Öffnung für das Neue. Bäume, was die Bilder von Kępowicz zeigen, sind dafür schon bereit. Sie warten auf einen Impuls, um neue Ankömmlinge zu begrüßen, Blätter herauszulassen und aufzublühen. Es bleibt der Natur zu trauen.

Weitere Darstellungen zeigen uns eine beunruhigende und zugleich magische Welt. Das Werk, das auf eine durchdringende Art und Weise die Quintessenz der Landschaft der verlassenen Siedlung wiedergibt, ist **Hüterin der Steine**. Baum, Steine und Fenster des menschlichen Hauses bilden dank einfachen Mitteln eine ergreifende und symbolische Botschaft. Ein scheinbar gewöhnliches Treffen mit einem wirklichen oder potenziellen Ort trägt eine große emotionale Last und stellt die Niederschrift der Zeichen dar, die zum Lesen der nächsten Seiten dieses malerisch-poetischen Buchs notwendig sind. Steine sind solche Zeichen. Aus ihnen schafft die Autorin Pfade, Treppen, Elemente der nicht mehr existierenden architektonischen Bauten oder Konstruktionen der Wände, in denen sie geheimnisvolle Durchgänge unterbringt.

Verlorene Orte kommen in Bildern zurück. Sie sind eine Ansammlung der Zitate, Erinnerungen, Aufzeichnungen der Emotionen anderer Menschen. Die allumfassende Stille erklingt fast in der Winterlandschaft mit Schienen in einer stimmungsvoller Landschaft, die plötzlich im Raum enden. Ein Weg zu nichts (**Weg des Vergessens**), Schuhe des Wanderers (**Zeitmaschine**), die über den Bäumen hängen, erinnern an Abgehen und Rückkehr, die Beständigkeit der Spuren der menschlichen Anwesenheit und zugleich ihrer Zerbrechlichkeit.

Peregrinus ist ein Beispiel des Gedichts, das zur Kontemplation des besprochenen Strangs anspornt. Steinernen Treppe irgendwo nach oben, zu einem näher nicht bestimmten Ziel, werden mit der Wanderung assoziiert, die das menschliche Schicksal symbolisiert. Sie scheint eine Art sicherer Pfad zu sein. Sie erinnert an das Finale aller menschlichen Leidenschaften und Ringen. Gleichzeitig gibt es darin eine Art geheimnisvolle Verständigung der Naturkräfte, die menschlichen Bestrebungen wohlgesonnen sind. Sie ist eine Art Hintergrund der Ereignisse. Dieses Motiv ist auch in den nächsten Aufzügen der Malerei von Kępowicz präsent. In manchen können wir es direkt lesen, in den anderen ist es etwas verschleiert. Es ist so im **Rechteck der Luft**, wo uns das im Klettenfeld aufgefangene Licht zum offenen Eingang führt. Wohin führt der Eingang? Zum Nachdenken darüber, was vergangen ist oder zur Pflege der Hoffnung darauf, dass wir einen neuen Raum der Abwechslung von Licht und Schatten, Freude und Trauer betreten? Ist er eine Spalte der Zeit, durch die Echos vergangener Ereignisse fallen oder ein leerer Ort, der früher Freude beherbergte? Diese Leere füllt Teresa Kępowicz mit der Poesie von Anna Pilich. Vielleicht darin steckt der Schlüssel? Das Bild der Wirklichkeit schwimmt, was bleibt, sind Fragezeichen und eine außergewöhnliche Atmosphäre. Unruhe und Nicht-Selbstverständlichkeit. Es ist eine nahezu filmische Kulisse, die einer Reise in die Zone ähnelt, wie im Film *Stalker* von A. Tarakowski. In diese steinerne, im Bild **Zeit des Lichts** schön gezeigte Realität dringt Helligkeit ein, zerstreut die Dunkelheit und beleuchtet ihre durchscheinenden Schichten. Die Materie der sich bestimmenden Form mit ihren Farben, Strahlen und glänzenden Punkten wird zum genauso visuellen wie magischen Raum.

Steine – Zeitzeugen – kumulieren Zeit. Mit Sonnenstrahlen aufgeweckt offenbaren sie nieder-

geschriebene Erzählungen. Das Licht erweckt sie zum Leben und gibt ihnen Zugang zu den angesammelten Ressourcen. Die Gegenwart verschwindet, wir tauchen in die Raumzeit. Wir halten an der Grenze der Welten an. Wir fühlen, dass wir aus dieser Zeit sind und gleichzeitig aus einer anderen. Wir können uns ohne Furcht bewegen und weitere Schichten der Geschichte des Ortes überschreiben. Die Zeit der Dunkelheit endet und die Zeit des Lichts kommt.

Das überzeitliche Ausmaß der Natur mit göttlichem und menschlichem Element wiedergibt das Bild **Epitaph**. Den Naturgesetzen ausgeliefert übernehmen wir ihre Normen, Netze der Verbindungen, ihr Alphabet „... Das Auge findet den Buchstaben nicht...“ sagt die Dichterin und die Malerin stellt im zentralen Feld der Darstellung die Worte „...Mit dem Blattkeim auferstehe ich. Mit dem Blattzittern vergehe ich...“. Die Stimmung, die Farbgebung, die Aura des Werks erinnert an Verlust des Glaubens und Suche nach Hoffnung. Es ist eine Illustration der Leere, die mit Emotionen gefüllt ist. Die dichterisch-malerische Stimme lässt die Kraft des Lebens entdecken, das in den Darstellungen versteckt ist, und gleichzeitig die Kraft der Verwurzelung in der Natur. Diesen Strang illustriert auch **Schlaflied**, in dem das klitzekleine menschliche Leben mit einem majestätischen Berg und aufkommenden Gewitter zusammengestellt wird und dabei nicht gefährdet zu sein scheint. Trotz der sichtbaren Schutzlosigkeit glauben wir, dass es sicher ist. Der Berg wird es schützen.

Die Schönheit der Natur ist allgegenwärtig. Sie überwiegt die potenzielle Gefahr. Wir spüren es beim Betrachten des Bildes und unterliegen dem Reiz der dynamischen Kraft, die das Licht von oberen Partien der Leinenkomposition nach unten schiebt, die sich aus einem hellen und dunklen Teil zusammensetzt, von denen beide mit Ausdruck und Farben explodieren.

Diese Erzählung wäre nicht voll, wenn es darin an Menschen in ihrer körperlichen Gestalt mangeln würde. Obwohl sie in fast jedem Werk auf unterschiedliche, fast gespenstische Art und Weise anwesend sind, widmet ihnen die Künstlerin in einigen Werken eine besondere Aufmerksamkeit. In der nostalgischen Welt von **Talisman** nehmen die zentrale Stelle zwei Personen ein – Frau und Kind – die sich am Baum stützen. Zentral gelegen, mit dem in sein Inneres gemeißelten poetischen Text, ist er die Kompositionsachse dieses und anderer Werke und ein wiederholbares Element des Sets. Die Künstlerin bezeugt noch einmal die Kraft der Beziehungen von Menschen und Bäumen. Ich habe den Eindruck, dass sie sich auch vor den Schatten der Vorfahren verneigen möchte.

Die Aufmerksamkeit des Beobachters zieht auf sich das Spielzeug, das auch im Bild **Antidotum** zu beobachten ist. Das Titel-Talisman – bestimmt der Alltagsgeselle des Kindes – dient hier als Erinnerungsträger und emotionales Bindeelement der Generationen. Beide Künstlerinnen – Malerin und Dichterin – suchen nach Spuren der Menschen, die dort lebten, rufen alte Bilder wach, kommen zu erzählten Geschichten zurück, in der Überzeugung, dass vielleicht nicht alles abgelesen, gesehen und abgeschlossen wurde...

Vielleicht kreisen diese nicht abgeschlossenen Geschichten wie Geister und die abgeschlossene Einigung zwischen Wort und Bild lässt sie stärken, vervollständigen und schließen und verleiht ihnen auf diese Art und Weise einen neuen Wert. Beide Autorinnen bringen ihre Gefühle ein, können sie aufzeichnen und daraus glaubwürdige poetische Berichte bauen. Die Erinnerung des Ortes ist mit dem Gefühl der persönlichen Verantwortung verbunden, dem Vererben von Orten und der Belastung mit dem Geschehenen.

Darüber schreibt Marek Wasilewski im Kontext von Miedzianka, indem er die Prozesse als Rekonstruktion der Erinnerung mithilfe der Kunst benennt. Teresa Kępowicz findet die Erinnerung für eigenen Gebrauch auf und folgt dem Gefühl, der Assoziation oder dem Wort. Sie lenkt Vektoren in Richtung Superrealität um. Sie versucht nicht, dazwischen zu wählen, was objektiv und real und dem, was offenbart und versteckt ist. Sie verleiht den beiden einen gleichberechtigten Status. Es ist das charakteristische Merkmal des Gesamtwerks der Künstlerin. Symbolische Elemente, die in der dargestellten Realität sichtbar sind, und Anspielungen an den romantischen Kult der Naturkräfte verleihen ihrem Werk einen einzigartigen Stil und Erkennbarkeit.

Im besprochenen Set setzt sie mit großer Feinfühligkeit ihre oneirische Niederschrift der existierenden Fragmente der Riesengebirgslandschaft fort. Die Niederschrift ist mit der Struktur der Bilder einheitlich gemacht, der edlen, monochromatischen, meistens warmen Farbtönen. Durchdachte Kompositionen, Farbe, die den Gedanken unterordnet ist, Kunst des Könnens und Thema, das alles festbindet, ist die kürzeste Beschreibung der malerischen Aussage.

Teresa Kępowicz malt eigentlich Fiktion, aber eine erlebte, durch den Filter der eigenen Erfahrung durchgelassene Fiktion. Diese Art des kreierenden Sehens der Wirklichkeit nennt Olga Tokarczuk Zärtlichkeit. Darüber sprach sie in ihrer Nobelrede –“... die Zärtlichkeit ist eine Kunst der Personifizierung, des Mitgefühls und damit des ständigen Findens von Gemeinsamkeiten (...). Die Zärtlichkeit personifiziert alles, worauf sie sich bezieht, lässt Stimme, Raum, Zeit und Ausdruck geben...“ .

Talisman, in Budniki gefundene und auf dem Fensterbrett stehende Flaschen (**Antidotum**), vbei Seite geschobene Gardine, die mehr sehen lässt (**Apostrophe an Gardine**), fangen ihre Geschichten an und unser Geist nimmt sie auf und entwickelt sie.

Ihre Werke lassen sie sehen, fühlen, das verstehen, was in der kulturellen Landschaft von Niederschlesien bedeutend ist. Reale Bilder wurden bereits aus der Zeit und den ihnen gehörenden Orten verdrängt und wurden durch kreierte Bilder ersetzt. Sie nehmen immer öfter den Raum der Erinnerung ein.

ANTIDOTUM

Buteleczki fiołki
szklane puzderka
nadzieją
po brzeg
wypełnione

na zdrowie
urodę
miłość bez warunków
na rozpacz co nie mija
i słowo co boli

Mikstury
mieszaniny
esencje
ludzkich pragnień

Domokrążca
alchemik marzeń
zbawiciel lęków i słabości
przyniesie wam w darze

Ust łapczywych haustem wypije
smaku goryczą się zachłyśnie

Szkło puste zszarzałe
smugą cienia przeorane
cichy dom w dolinie
odnajdzie...

09.06.2019

ANNA & TERESA

ANTIDOTUM

Fläschchen Phiolen
Glasschatullen
bis an den Rand
mit Hoffnung
gefüllt

für Gesundheit
Schönheit
bedingungslose Liebe
für Verzweiflung die nicht vergeht
und ein schmerzhaftes Wort

Mixturen
Mischungen
Essenzen
menschlicher Wünsche

Der Hausierer
der Alchemist der Träume
Der Erlöser von Angst und Schwäche
bringt sie euch als Gabe

Mit einem Schluck der gierigen Lippen sich
an der Bitterkeit des Geschmacks berauschen

Das leere angegraute Glas
von einem Schattenschleier durchpflügt
findet das stille Haus im Tal
wieder ...

09.06.2019

ANTIDOTUM
100 x 62 olej na płótnie 2017

APOSTROFA DO FIRANKI

Firanko
mchów wilgotnych
ręką czasu
dziergana

Zazdrosko
bez zazdrości
ściegiem łodyg
wyszyta

żalu nie mam
boś czekać
umiała

uczepiona kamiennej
krawędzi sufitu

ciekawskim ramieniem
intruza trącana
okiem chciwie
kolory chłepcząca

wisząc otwierasz
i zamykasz
przestrzeń

co już nowego
ma gospodarza...

29.04. 2019

APOSTROPHE AN DIE GARDINE

Gardine
feuchter Moose
von der Hand der Zeit
gestrickt

Eifrig
ohne Eifersucht
mit dem Stich der Stängel
genäht

ich spüre keine Trauer
denn du konntest
warten

sich an den steinernen Rand
der Decke klammernd

vom neugierigen Arm
des Eindringlings zur Seite geschoben
mit dem Auge süchtig
Farben schlüpfend

hängend öffnest
und schließt du
den Raum

der bereits einen neuen
Hausherrn hat ...

29.04. 2019

APOSTROFA DO FIRANKI
90 x 60 olej na płótnie 2019

BRAMA

Szukam prostych zdań
którymi mogłabym
cegła po cegle
odbudować
dom
z gankiem
pelargonią w oknie
sezamem piwnicy

Kielnią metafor
wymurowany piec
upiekłby chleb
co nasyci głód
słów którym czasu zabrakło
by zostały powiedziane

Oktawą wersów bez rymu
otwieram bramę ...

20.06.2019

TOR

Ich suche nach einfachen Sätzen
mit denen ich
Ziegel für Ziegel
wiederaufbauen könnte
ein Haus
mit Veranda
Pelargonie im Fenster
mit dem Sesam des Kellers

Mit der Kelle der Metaphern
würde der gemauerte Ofen
ein Brot backen
das den Hunger stillt
nach Worten denen die Zeit fehlte
ausgesprochen zu werden

Mit der Oktave der reimlosen Verse
öffne ich das Tor ...

20.06.2019

BRAMA

90 x 60 olej na płótnie 2019



DROGA ZAPOMNIENIA

Szyna przy szynie
wbita w nagą
skórę Ziemi
chirurgiczny plaster
dwa zimne szwy
na pęknięciu
tektonicznych płyt

Dwie blizny
jak ścieg
na źle zszytym
prześcieradle
na którym nikt
już nie zaśnie...

Pozostaną tylko sny
przespane
i wyśnione
do ostatniej kropli
pamięci...

3.10.2019

WEG DES VERGESSENS

Schiene an Schiene
geschlagen in die nackte
Haut der Erde
ein chirurgisches Pflaster
zwei kalte Nähte
an der Kluft
tektonischer Platten

Zwei Narben
wie ein Stich
auf einem schlecht genähten
Bettuch
auf dem niemand
mehr einschlafen wird ...

Es bleiben nur die Träume
verschlafen
und erträumt
bis zum letzten Tropfen
der Erinnerung ...

03.10.2019

DROGA ZAPOMNIENIA

100 x 62 olej na płótnie 2017



DZIEDZICTWO

Żebra krokwi
szkielet wieloryba
wyrzucony
na suchy ląd

Dach nad głową
przychodzących i odchodzących
proroków codzienności

bez rodowodów
z wpisanym herbem
w krąg słoneczny

bez pokrewieństwa
potu i krwi

w solidnej konstrukcji
pacierze czułości
litanie szeptów

przystań
na czas
burz i wiatrów
posuchy i spragnienia
dla tych co przyjdą
po nas...

17.12.2019


ANNA & TERESA

ERBE

Die Rippen der Sparren
Skelett eines Wals
geworfen
an Land

Dach über dem Kopf
der kommenden und gehenden
Propheten des Alltags

ohne Stammbäume
mit eingeschriebenem Wappen
im Sonnenkreis

ohne Verwandtschaft
von Schweiß und Blut

in solider Konstruktion
Gebete der Empfindsamkeit
Litanei der Flüstertöne

Zufluchtsort
für die Zeit
der Stürme und Winde
des Mangels und des Dursts
für die die kommen werden
nach uns ...

17.12.2019

DZIEDZICTWO
100x70 olej na płótnie 2019

ELEGIA O NIEOBECNYCH

Po zamknięciu
ostatniej okiennicy
obejrzyś się za siebie

Wszystko będzie
na swoim miejscu
spokojne i zwyczajne
jakbyś szła
łuskać strąki grochu
w sieni sąsiadów

Drzewo
pożegna cię
cichym szelestem
cieniem rzuconym
od niechcenia

W najdalszej gałązce
nie odczyta
pożegnania

Odejdiesz cicho
pogodzona z losem
bez patosu
greckiej tragedii

Po tobie
przyjdzie tu
plemię gwiazdy

I nic już
na swoim miejscu
nie będzie...

12.07.2019



ANNA & TERESA

ELEGIE ÜBER DIE ABWESENDEN

Nach dem Schließen
des letzten Fensterladens
blickst du hinter dich

Alles wird
an seinem Platz sein
ruhig und gewöhnlich
als würdest du gehen
um Bohnen zu pellen
in der Diele der Nachbarn

Der Baum
verabschiedet dich
mit leisem Rascheln
seinem Schatten
geworfen wie aus Versehen

Noch im fernsten Ästchen
vermerkt er nicht
den Abschied

Du gehst leise
mit dem Los versöhnt
ohne das Pathos
der griechischen Tragödie

Nach dir
kommt hierher
das Volk eines Sterns

Und nichts wird mehr
an seinem Platz
bleiben ...

12.07.2019

ELEGIA O NIEOBENYCH

100 x 62 olej na płótnie 2017



EPITAFIUM

Na krosnach klączy
utkany gobelin
falistych serc
omszałe rozety

Ty mówisz
Całun śmiertelny

Próbujesz czytać
urodził się
żył
był
umarł

Na próżno się trudzisz
wzrok swój wytężasz
oko nie znajdzie litery

Liścia zawiązkiem
z martwych
powstaję
Liścia
podmuchaem
przemijam...

01.05.2019

EPITAPH

Ein auf den Webstühlen der Wurzeln
gewebter Gobelin
wogender Herzen
bemooste Rosetten

Du sagst
ein Leichentuch

Versuchst zu lesen
wurde geboren
lebte
war
starb

Vergebens mühst du dich
schärfst den Blick
das Auge findet nicht den Buchstaben

Mit dem Sprießen des Blattes
erstehe ich auf
von den Toten
mit dem letzten Windstoß
des Blattes
vergehe ich ...

01.05.2019

EPITAFIUM

82 x 50 olej na desce 2018/19



KOŁYSANKA

Nie płacz synku...
Tu ciemność nie boli

Mama się nie boi
Mama Cię obroni

Turkocze
po grudzie, po lodzie
po mchu miękkiego
strzyżonym dywanie
szprych kołujących
krzywizna

Śpij synku...

Mgłą otulony
Skał cieniem przykryty

Chrztem ostatecznym
nie za swój grzech
oczyszczony...

26.02.2019

WIEGENLIED

Weine nicht mein Sohn ...
Hier tut das Dunkel nicht weh

Mama fürchtet sich nicht
Mama schützt dich

So tuckert
über die gefrorene Erde das Eis
das weiche Moos
den geschorenen Teppich
der rollenden Speichen
Krümmung

Schlafe mein Sohn ...

vom Nebel eingehüllt
dem Schatten der Felsen zugedeckt

der letzten Taufe
kennt nicht seine Sünde
gereinigt ...

26.02.2019

KOŁYSANKA
90 x 60 olej na płótnie 2019

MASZYNA CZASU

Przepiłuję czas na pół
 potnę go na deski
 z których zbiję
 wieżę
 architektoniczny hołd
 dla pił
 kół zębatych
 maszynek do mielenia
 dni

W mojej twierdzy
 będzie ukryte okno

Spojrzę przez nie
 czasem
 za siebie

I niczego nie będę żałować...

13.08.2019

ANNA & TERESA

ZEITMASCINE

Ich zersäge die Zeit in Hälften
 schneide sie zu Brettern
 aus denen ich zimmere
 einen Turm
 architektonische Huldigung
 an Sägen
 Zahnräder
 Mühlen
 Tage

In meiner Festung
 wird ein verstecktes Fenster sein

Ich werde hinausschauen
 manchmal auch
 hinter mich

Und nichts werde ich bereuen ...

13.08.2019

MASZYNA CZASU

62 x 100 olej na płótnie 2019



NAUCZYCIEL W OGRODZIE

Ponad horyzontem
na pewno
jest jakieś
jutro

Tymczasem
bez żalu jestem
w moim
teraz

Girlandą powojów
uciekam w siebie
nokturnem strumienia
oswajam ciszę
nieponurą

Kiełkuję nadzieją
Dojrzewam zwątpieniem

Owoc wydaję
wydeptując ścieżkę

Śmiechu łaknąc
spijam go co dzień

z dzwoneczków
goryczek
złocieni

EIN LEHRER IN EINEM GARTEN

Über dem Horizont
ist ganz sicher
irgendein
morgen

Derweil
bin ich klaglos
in meinem
jetzt

In der Girlande der Winden
flüchte ich mich in mich
mit dem Nocturne des Bächleins
zähme ich die unfinstere
Stille

Hoffnung keimt
Ich reife durch Zweifel

Ich gebe Früchte
bahnend meinen Pfad

Lechzend nach Lachen
trinke ich täglich

aus Glockenblumen
Enzianen
Chrysanthemen

NAUCZYCIEL W OGRODZIE
90 x 60 olej na płótnie 2019

NOWY POCZĄTEK

Czas mija
Przyrastam w obwodzie
Drzewię w sobie
zakorzenione
w ziemi sierocej

Przeszłość otwiera usta
odsłania dziąsła błota
wyszczerza zęby
wyszczerbionych
cegieł

Gaśnie pamięć
migocze ogarkiem
wspomnienia
epizodem konturu
sylwetki pochylonej
nad zepsutym kołem

Kamień mi świadkiem
Beż żalu chylę się w próchno
Moje ciało to początek

19.10.2019

ANNA & TERESA

NEUANFANG

Die Zeit vergeht
Ich wachse im Umfang
Verholze in mir
das in der verwaisten Erde
Verwurzelte

Die Zukunft öffnet ihr Maul
entblößt das Zahnfleisch des Schlamm
fletscht die Zähne
der zerschundenen
Ziegel

Das Gedächtnis erlischt
flackert auf am Ende des Dochts
der Erinnerung
als Episode der Kontur
einer Silhouette
geneigt über das gebrochene Rad

Der Stein sei mein Zeuge
Ohne Kummer vermorsche ich
Mein Laib ist Anfang

19.10.2019

NOWY POCZĄTEK

48 x 76 olej na desce 2017



OSTATNIE DZIECKO

Pierwszy krzyk
ostatniego dziecka

niesie się echem
odbija od ścian
przez otwarte okno
obwieszcza światu
nowinę

Kiedyś wyrośnie tu las...

Ostatnie dziecko
wróci z fotografią
matki przed domem

Dziwić się będzie sobie

niepamięć znieczuli
ból zasklepi strupem

Jedyne co odnajdzie
dziki agrest
zasadzony ręką ojca

Agrest co nie rodzi
już owocu
tylko kolce te same

Kiedyś wyrośnie tu las...

Ale nim to się stanie
słysząc
pierwszy krzyk
ostatniego dziecka...

ANNA & TERESA

08.06.2019

DAS LETZTE KIND

Der erste Schrei
des letzten Kindes

widerhallt als Echo
stößt von der Wand ab
und verkündet der Welt
durch das offene Fenster
die Neuheit

Einmal wird hier ein Wald sein ...

Das letzte Kind
wird zurückkehren mit einem Foto
der Mutter vorm Haus

Es wird sich wundern

Vergessen betäubt
Schmerz verschorft

Als einziges findet sich wieder
die wilde Stachelbeere
gesetzt von Vaters Händen

Ein Strauch der keine
Früchte mehr bringt
nur die Stacheln die gleichen

Einmal wird hier ein Wald sein ...

Aber bevor das geschieht
tönt
der erste Schrei
des letzten Kindes ...

08.06.2019

OSTATNIE DZIECKO

90 x 60 olej na płótnie 2019



PEREGRINUS

Świątynia tysiąca szkiełek
tęcz malowanych
rozplecionym warkoczem
światła

Pulsująca żywica
zakrzepła
w aortach
sosen zamorskich

Schodzę do ciebie
z gór
liczę kroki
potykam się o kamienie

Witają mnie kości przodków
co ciągle w poczekalni
sądu
czekają wyroku

Schodzę do ciebie
z nadzieją
powiernik tajemnicy
człowiek światła i cienia
oracz i siewca
pasterz i pielgrzym

Z psalmem na ustach
idę w dół
by znów
się wspinać

Tam gdzie mój dom (o)stateczny...

ANNA & TERESA

23.06. 2019

PEREGRINUS

Ein Heiligtum aus tausend Gläsern
gemalten Regenbögen
im aufgeflochtenen Zopf
des Lichts

Pulsierend geronnenes
Harz
in den Aorten
der überseeischen Kiefern

Ich steige zu dir herab
von den Bergen
zähle die Schritte
stolpere über Steine

Mich empfangen die Gebeine der Ahnen
die noch immer im Warteraum
des Gerichts
ihres Urteils harren

Ich steige zu dir herab
mit Hoffnung
Treuhänder des Geheimnisses
Mensch des Lichts und des Schattens
Pflüger und Sämann
Hirte und Pilger

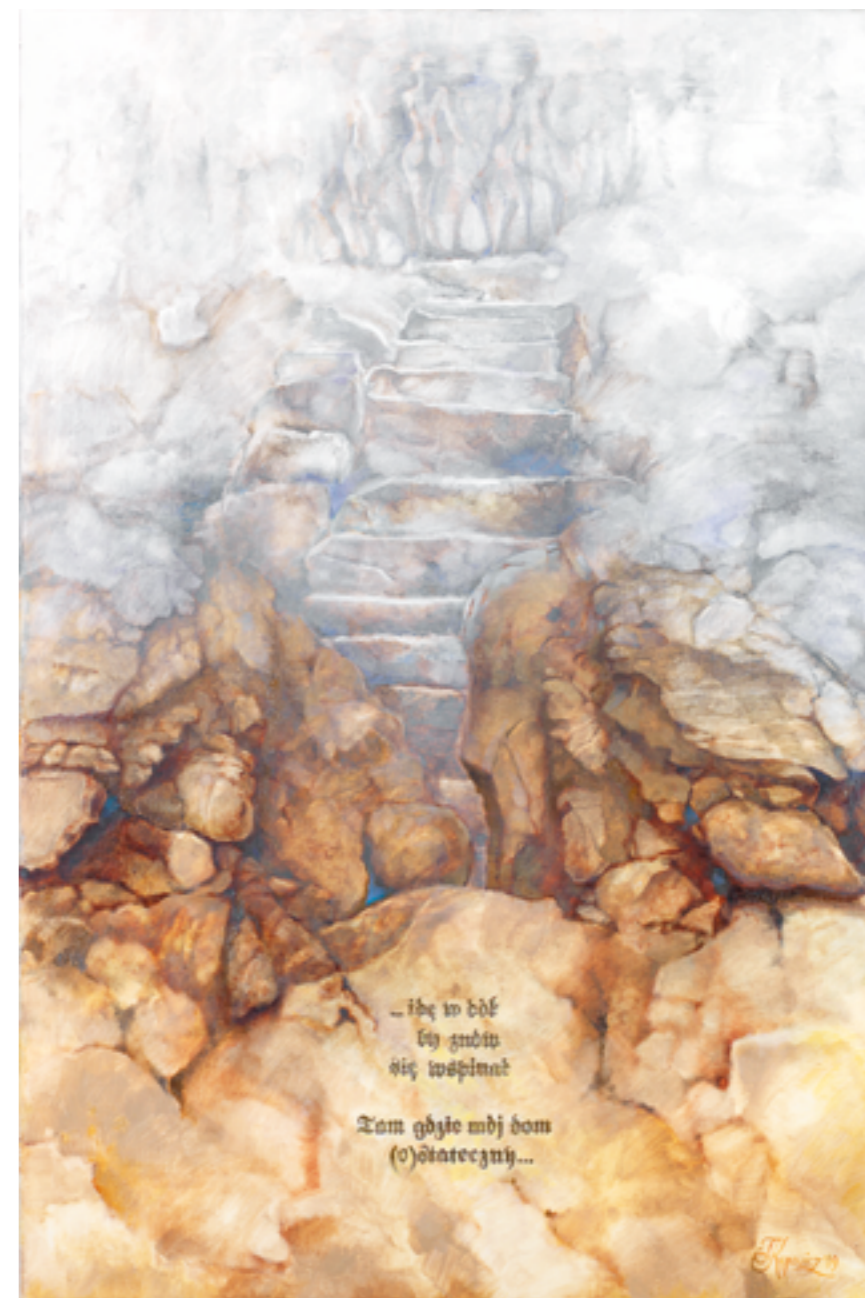
Mit einem Psalm auf den Lippen
steige ich bergab
um mich wieder
bergauf zu wenden

Dorthin wo mein festes mein letztes Haus
steht ...

23.06.2019

PEREGRINUS

90 x 60 olej na płótnie 2019



PORA ŚWIATŁA

Pora światła...
Pora mroku...

Nie ma już pasterza
puste pastwiska...

Starzec z listkiem w dłoni
nie wie...

Za chwilę pęknie
serce
skały

Ta rana stanie się drogą
droga - celem
cel - nicością

Choćbym chodził
jasnej grani grzbietem
lękać się będę

Pora światła...
Pora mroku...

13.02. 2019



ANNA & TERESA

ZEIT DES LICHTS

Zeit des Lichts ...
Zeit des Dunkels ...

kein Hirte mehr
leere Weiden ...

ein Greis mit einem Blatt in der Hand
er weiß nicht ...

Zerspringen wird gleich
das Herz
des Felsens

Diese Wunde wird zum Weg
der Weg zum Ziel
das Ziel zum Nichts

Und ginge ich auch
über den hellen Grat
ich werde mich fürchten

Zeit des Lichts ...
Zeit des Dunkels ...

13.02. 2019

PORA ŚWIATŁA
90 x 60 olej na płótnie 2019

PROSTOKĄT POWIETRZA

Nie ma klamki...
Jest korzeń suchy
pułapka na nieproszonych
gości

Nie ma drzwi...
Jest otwarty
prostokąt powietrza

W trawie
skrzypiący zawias
wrósł w ziemię
pod ciężarem
rdzawej myśli:

Ktoś
przecież
ma klucz...

30.12.2018

ANNA & TERESA

RECHTECK AUS LUFT

Keine Klinke ...
Eine trockene Wurzel
Falle für ungeladene
Gäste

Keine Tür ...
Ein offenes
Rechteck aus Luft

Im Gras
ein knirschendes Scharnier
eingewachsen in die Erde
unter der Last
des rostigen Gedankens:

Jemand
muss doch
den Schlüssel haben ...

30.12.2018

PROSTOKĄT POWIETRZA
90 x 60 olej na płótnie 2019

STRAŻNICZKA KAMIENI

W wyszczerbionej
zębem czasu
korze
łyko połyskuje
pomarszczoną
miazgą

Strażniczka
kamieni
kończy swoją wartę...

Jeszcze się broni
powietrza się chwyta
trzeszczy kość sucha
ból wykręca członki

Rdzeń jej pusty
Życie pełne
treści...

19.02.2019

DIE WÄCHTERIN DER STEINE

In der vom Zahn der Zeit
zerfurchten
Borke
glänzt der Bast
als runzlige
Masse

Die Wächterin
der Steine
beendet ihre Wacht ...

Noch kämpft sie
greift nach Luft
es knarrt das trockene Gebein
Schmerz verdreht die Glieder

Ihr Kern ist leer
Leben voller
Gehalt ...

19.02.2019

STRAŻNICZKA KAMIENI
100 x 62 olej na płótnie 2017

TALIZMAN

Kołysany
kieszeni fartuszka
cieniem
Noszony
w tornistra
skórzanych czeluściach
Zamykany
w muszli
dłoni ściśniętej
Byłem
jak talizman
kobaltem obleczony
Ogrzewany
szeptem
marzeń przed zaśnięciem
prośb cichych
wyśpiewanych
w ciszę
Zagubiony w drodze
W drodze znaleziony
Ja talizman
Migdałów niebieskich
powiernik
Świadek
w szklanej skórze
zabawki
zamknięty

24.03.2019



ANNA & TERESA

TALISMAN

Gewiegt
vom Schatten
der Kitteltasche
Getragen
in des Tornisters
ledernen Abgründen
Eingeschlossen
in der geballten Faust
der Muschel
Ich war
wie ein Talisman
Überzogen mit Kobalt
Erwärmt
von den geflüsterten
Wünschen vor dem Einschlafen
von den in die Stille
gesungenen
stillen Bitten
Verloren am Weg
Am Weg gefunden
Ich Talisman
Treuhand
der Wolkenkuckucksheime
Zeuge
in die gläserne Haut
eines Spielzeugs
gesperrt

24.03.2019

TALIZMAN
100 x 62 olej na płótnie
2018/19



TERRA INCOGNITA

Przycupnięty
pod liściem paproci
piszę swój nekrolog
oddechem rzuconym
na jałową ziemię

tu zbuduję mój dom
tu wykopią mi grób

będziesz mi ziemio
drzazgą pod paznokciem
ja tobie
naczyniem ulepionym z lęków

lecz za mną przyjdą inni

w ten jeden punkt
wyznaczony
równoleżnikiem nadziei...
południkiem ciszy...

10.09.2019

TERRA INCOGNITA

Geduckt
unter ein Farnblatt
schreibe ich meinen Nekrolog
mit dem Atem geworfen
auf die wüste Erde

Hier werde ich mein Haus bauen
Hier werden sie mein Grab ausheben

du wirst mir Erde
ein Spreißel unterm Nagel sein
ich dir
ein Gefäß getöpfert aus Ängsten

aber nach mir werden andere kommen

für diesen einen Punkt
bestimmt durch
den Breitenkreis der Hoffnung ...
den Längengrad der Stille ...

10.09.2019

TERRA INCOGNITA
100 x 62 olej na płótnie 2018

TĘSKNOTA DRZEWA

Długowieczność
to udręka drzewa
karze
za to co widzieć
mu przyszło
wczoraj
i czego dostrzec
nie może
jutro

oczy zaszły mu korą

wzrok zmęczony
dosięga
tylko
krawędzi cienia
korony nadrzewnej
niekrólewskiej

z jego punktu
patrzenia
nic już nie widać
poza
tęsknotą

za cichym szeptem
dziecięcych
wylizanych

28.08.2019

ANNA & TERESA

DIE SEHNSUCHT DES BAUMES

Langlebigkeit
ist der Fluch des Baumes
Sie bestraft
was zu sehen
ihm gegeben war
gestern
und was er nicht
ausmachen kann
morgen

die Augen mit Rinde verquollen

Der müde Blick
reicht
bloß
zum Rand des Schattens
der unköniglichen
Baumkrone

Aus seinem
Blickwinkel
ist nichts mehr zu sehen
außer
der Sehnsucht

hinter dem leisen Geflüster
kindlicher
Abzählreime

28.08.2019

TĘSKNOTA DRZEWA
90 x 60 olej na płótnie 2019

WEHIKUŁ CZASU

Przez dziurkę od buta
oglądam świat
który był...

But kamień milczy
pokazuje mi koślawy
język...

Zarośnięty ślad...
Zatrzymany krok...

Omszała kurtyna czasu
opada...

27.12.2018

ZEITVEHIKEL

Durch ein Loch vom Schuh
betrachte ich die Welt
die war ...

Schuh Stein schweigt
zeigt mir die krumme
Zunge ...

Verwachsene Spur ...
Aufgehaltener Schritt ...

Der bemooste Vorhang
der Zeit fällt ...

27.12.2018

WEHIKUŁ CZASU
90 x 60 olej na płótnie 2019



WYDAWCA/ VERLEGER
Miejskie Muzeum Zabawek
ze zbiorów Henryka Tomaszewskiego w Karpaczu
dyrektor/Geschäftsführer Agnieszka Lemiszewska



PARTNER PROJEKTU/ PROJEKTPARTNER
Ars Augusta Göerlitz
dyrektor/Geschäftsführer Eleni Triada Ioannidou



AUTORKI PROJEKTU / PROJEKTAUTORINNEN
Teresa Kępowicz MALARSTWO / GEMÄLDE
Anna Kałużowska Pilich POEZJA / LYRIK

TEKSTY / TEXTE
Janina Hobgarska
Anna Kałużowska Pilich

TŁUMACZENIE POEZJI / ÜBESETZUNG LYRIK
Peter – Christian Seraphim
TŁUMACZENIE INNYCH TEKSTÓW / ÜBERSETZUNG SONSTIGER TEXTE
Marta Mietkowska

FOTOGRAFIE / FOTOS
Robert Kutkowski
Teresa Kępowicz

PROJEKT I SKŁAD / GRAFIK UND LAYOUT



DRUK / DRUCK
Chroma Nakład 1200 egz.

ISBN 978-83-61315-34-6
Wszelkie prawa zastrzeżone/
Alle Rechte vorbehalten

NA OKŁADCE / UMSCHLAG
STRAŻNICZKA KAMIENI
DIE WÄCHTERIN DER STEINE

Tytuł	Wiersz	Obraz
ANTIDOTUM	18	19
APOSTROFA DO FIRANKI	20	21
BRAMA	22	23
DROGA ZAPOMNIENIA	24	25
DZIEDZICTWO	26	27
ELEGIA O NIEOBECNYCH	28	29
EPITAFIUM	30	31
KOŁYSANKA	32	33
MASZYNA CZASU	34	35
NAUCZYCIEL W OGRODZIE	36	37
NOWY POCZATEK	38	39
OSTATNIE DZIECKO	40	41
PEREGRINUS	42	43
PORA ŚWIATŁA	44	45
PROSTOKĄT POWIETRZA	46	47
STRAŻNICZKA KAMIENI	48	49
TALIZMAM	50	51
TERRA INCOGNITA	52	53
TĘSKNOTA DRZEWA	54	55
WEHIKUŁ CZASU	56	57